

JÓZEF CHAŁASIŃSKI — W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN

JÓZEF CHAŁASIŃSKI JAKO REDAKTOR „KULTURY I SPOŁECZEŃSTWA”

Bywa, że sylwetki wybitnych postaci, do czasu ich osobistego poznania i współpracy z nimi stanowiących legendę, w praktyce współdziałania blakną. Ale bywa i tak, że fascynacja ich osobowością rośnie, choć praca na co dzień układa się zwyczajnie, bez szczególnego dystansu czy oznak „nabożeństwa” wobec kogoś bardzo wysoko cenionego. Tej drugiej sytuacji dane mi było doświadczyć.

Profesor Józef Chałasiński był dla mnie, jeszcze jako ucznia szkoły średniej, a następnie studenta stołecznej uczelni, przede wszystkim legendarnym autorem *Młodego pokolenia chłopów*. Bliżej było mi dane poznać uczonego — gdy znałem już dobrze jego twórczość i wykłady — w latach 1964–1969 w toku opracowywania pod jego naukowym kierownictwem plonu konkursu „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej” (w latach 1964–1979 wydaliśmy osiem tomów serii materiałów i studiów).

Oczywiście, w tym czasie były to także kontakty związane z pisaniem i obroną mojej pracy doktorskiej opartej na analizie konkursowego materiału, co zaowocowało przejściem do pracy w Katedrze Socjologii Kultury Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, którą prowadził Chałasiński.

W 1969 r., gdy Profesor ponownie objął redakcję kwartalnika PAN „Kultura i Społeczeństwo”, którego w 1957 r. był założycielem (po trzech latach odsuniętym z „przyczyn politycznych”), na jego wniosek wszedłem do zespołu redakcyjnego, w którym pozostaję po dziś dzień, a więc z górą ćwierć wieku — w tym dziesięć lat współredagowania pisma pod kierunkiem Profesora. Był to niezwykle ważny dla mnie okres nauki redagowania czasopisma o szerokim profilu humanistycznym, programowo otwartego na wszystkie cenne, inspirujące szkoły i metody badawcze w humanistyce. Właściwie wtedy nauczyłem się od Mistrza Naukowego, ale także od Mistrza-Redaktora wielodyscyplinowego spojrzenia i sposobu analizy w naukach społecznych. I nieraz wyrzucam sobie, że nie umiem dostatecznie dobrze wykorzystać tego we własnych pracach i publikacjach naukowych.

Już rocznik 1969 czasopisma (sygnowany jedynie „Redaguje Kolegium”) zawiera zapowiedź znacznej zmiany problematyki i metod analizy. Przede wszystkim pojawiają się artykuły samego Chałasińskiego: *Od narodu szlacheckiego do ludowego* (nr 1), *Szlachta i chłopi. Wieś — miasto — naród* (nr 2), *W drodze do narodu ludowego. Zespolenie kultury umysłowej i pracy fizycznej* (nr 3), *Inteligenca — zawód — kultura* (nr 4). Tytuły tych artykułów dobrze sygnalizują problematykę, która wówczas, w dużym stopniu pod wpływem lektur pamiętników młodzieży i redagowania wspomnianej serii „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej”, zajmowała uwagę naukową Józefa Chałasińskiego i nadała podstawowy kierunek problemowo-analityczny kwartalnikowi na najbliższe lata.

Na ówczesny profil pisma składają się znamienne nazwiska autorów oraz problemy przez nich podejmowane, które można znaleźć w tym trzynastym roczniku. Przykładowo: Józef Burszta *Kultura ludowa — folklorizm — kultura narodowa* (nr 4), Dyzma Gałaj *Sojusznicy i przeciwnicy chłopskiego ruchu politycznego w Polsce* (nr 1), Stefan Ignar *Problemy uprzemysłowienia Polski w latach 1945–1975* (nr 3), Franciszek Jakubczak *Stanisław Rychliński — pionier socjologii miasta i badań środowiska społecznego* (nr 3), Antonina Kłoskowska *Zagadnienia potrzeb i aspiracji kulturalnych środowisk robotniczych* (nr 3), Stefan Nowakowski *Spoleczność lokalna w powojennej Polsce* (nr 1), Antoni Rajkiewicz *Czynnik ludzki w procesie uprzemysławiania* (nr 4), Kazimierz Secomski *Świat w roku 2000. O prognozach rozwoju ekonomicznego* (nr 3), Jan Strzelecki *Jean Jaurès* (nr 1) i wiele, wiele innych.

Można powiedzieć, iż kierunek teoretyczno-metodologiczny odrodzonej tożsamości pisma nadały konsekwentnie rozwijane przez Józefa Chałasińskiego i grono Jego współpracowników problemy antropologii kulturowej, której generalne hasłowe ramy wyznaczały pojęcia kultura — osobowość — naród. Dowodzi tego twórczość naukowa samego Redaktora Naczelnego publikowana na łamach pisma w latach 1970–1979. Warto tu — znów przykładowo — przypomnieć niektóre, bardziej znamienne, pozycje: *Kultura i osobowość w nowoczesnym społeczeństwie* (1970, nr 4), *Droga do wiedzy, autonomiczna osobowość i problemy narodu* (1971, nr 1), *Początki polskiej świadomości narodowej i pierwsi polscy dziejopisarze* (1971, nr 3), *Od «Chłopów» Reymonta do «Młodego pokolenia wsi Polski Ludowej»* (1972, nr 1), *Z dziejów formowania się Warszawy jako stolicy narodu. Refleksje socjologiczne* (1972, nr 4), *Afryka współczesna w etnicznym i kulturowym zróżnicowaniu oraz procesach integracji* (1973, nr 3), *Socjologiczny ośrodek poznawczy w latach 1920–1930* (1974, nr 1), *Cywilizacja amerykańska i rola emigracji w jej rozwoju* (1974, nr 4), *Socjalizm i naród. Na trzydziestolecie Uniwersytetu Łódzkiego* (1975, nr 4), *Emigracja i instytucje polonijne w Stanach Zjednoczonych A.P. a przeobrażenia społeczno-kulturowe w kraju* (1976, nr 1), *Kobieta wiejska w domu rodzinnym, w gospodarstwie, w działalności społecznej* (1976, nr 3), *Autonomia nauki — kultura — twórczość — rewolucja naukowo-techniczna* (1977, nr 1), *Kultura ludowa — kultura narodowa i warszawska lekcja historii nie tylko europejskiej* (1977, nr 3), *W drodze do panamerykanizmu i w poszukiwaniu tożsamości* (1977, nr 4), *Intelektualiści — sumienie cywilizowanego świata. Przypomnienie Światowego Kongresu*

Intelektualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu 1948 (1978, nr 3), *Idą «Wici»*. Ignacy Solarz — twórca Uniwersytetu Ludowego w Szycach (1924–1931) i w *Gaci 1932–1939* (1979, nr 1–2).

Profesor-Redaktor nieraz podkreślał przy różnych okazjach, iż chybiona byłaby ambicja redagowania pisma naukowego bez aktywnego udziału autorskiego w jego treści i dorobku. I tę ideę redagowania konsekwentnie realizował. Dzięki temu w toku współpracy, rozmów, formułowania ocen, koncepcji, planowania profilu i składu materiałów do poszczególnych tomów i zeszytów można było bardzo wiele się nauczyć.

Przede wszystkim tego, że nie da się być redaktorem periodyku nauk humanistycznych, społecznych, nie mając własnej opcji, własnej „szkoły”. Ale nie można się także negatywnie nastawiać do innych koncepcji i szkół, trzeba być na nie otwartym, uczyć się tego, co w nich najlepsze, najracjonalniejsze, odnosząc się do nich merytorycznie i krytycznie. Wszelkie jednostronności, niemerytoryczne i skrajne oceny bez znajomości rzeczy, „z góry”, przekreślają redaktora pisma naukowego czy w ogóle pisma o pewnych ambicjach intelektualnych. Pismo musi mieć swój charakter — dlatego „swój charakter”, swoją indywidualność musi mieć także jego redaktor, nie tylko naczelny, także zespół, choćby był złożony z osobowości bardzo różnych, ostro ze sobą polemizujących, co tylko może wyjść na dobre pismu. Muszą one jednak mieć pewną zasadniczą wspólną ideę, wspólną definicję czytelnika pisma i głównych funkcji tego pisma jako instytucji przynależnej do kultury umysłowej kraju, a tym samym instytucji kultury narodowej i — w miarę oddziaływania — kultury ogólnoludzkiej.

Ponadto można się było od Naczelnego nauczyć, że nie ma i nie może być rozdzielenia funkcji redaktora naczelnego i profesora uniwersytetu, członka PAN czy autora aktualnie pisanych i redagowanych książek, opiekuna doktorantów, recenzenta prac habilitacyjnych, profesorskich, współpracownika wydawnictw, członka rad konkursowych itp. Wszystkie te role uczonego muszą być zintegrowane w całościowy proces służby nauce, kulturze i społeczeństwu. Inaczej uczony i redaktor będzie tylko „funkcją swego środowiska”, kimś coraz bardziej bojącym się inspiracji przez „wiecznie zielone gałęzie życia”. W tej koncepcji etosu człowieka nauki nie ma tematów i problemów „niegodnych prawdziwego uczonego”, jeśli tylko są to rzeczywiste problemy dużych zbiorowości ludzkich. Ci, którzy celowo wybierają tylko — ich zdaniem — tematy „godne”, „podniosłe”, „światowe”, nie bacząc, czym istotnie żyje społeczeństwo, któremu mają służyć, szukając prawdy o prawidłowościach w jego bycie i myśleniu, w istocie urągają prawdzie naukowej, którą obiecali czynić sednem swej pracy. Podobnie w redaktorstwie, także naukowym, nie ma dla uczonego działów ważnych (artykuły, rozprawy) i mniej ważnych, późniejszych (jak recenzje czy krótkie noty biograficzne, bibliograficzne, problemowe, którym Chałasiński jako redaktor poświęcał wiele uwagi). Wszystko jest jednakowo ważne w działalności intelektualnej i redaktorsko-autorskiej

uczonego, jeśli tylko wypływa z jego pasji poznawczej i indywidualności badacza.

Powyższa — pobeżna z konieczności — próba rekonstrukcji przekonań Józefa Chałasińskiego, wypowiedzianych wprost i wywiedzionych z obserwacji Jego pracy redakcyjnej, nie odzwierciedla całości mojego doświadczenia wyniesionego z tego niezapomnianego okresu bardzo częstego bliskiego kontaktu, rozmów i merytorycznej współpracy z Wielkim Uczonym, a jednocześnie bezpośrednim Wielkim Nauczycielem i Człowiekiem, współdziałania na zasadach partnerskich, choć zawsze merytorycznych.

Śmierć wyrwała Profesora spośród żywych w pełni sił twórczych i planów, których jako współpracownicy (a w każdym razie ja tak to czuję) nie potrafiliśmy dokończyć czy kontynuować na poziomie wyznaczonym przez Jego życie i dorobek. Może też czasy, które nadeszły, nie pomogły w tym, choć to nikogo nie tłumaczy.

Nie zdołaliśmy wspólnie z Mistrzem — ani bez Niego — uformować syntetyzującego, wieńczącego dzieło dziesiątego tomu „Perspektywy pokolenia” monumentalnej serii „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej”. Może zdołamy podjąć Jego idee w innej postaci i z wykorzystaniem nowych świadectw pamiętnikarskich.

Bronisław Gołębiowski